

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Z zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterze po miastach i miasteczkach.</p>	<p><b>Adres wydawnictwa:</b></p> <p><b>W Płocku ulica Warszawska,</b></p> <p><b>W oddziale Łomżyńskim:</b></p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz pełnowy lub jego miejsce. Za następnie razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	---	--	---	---

**ZARZĄD**

**Płockiego Tow. Wzajemnego Kredytu**

podaje do wiadomości Członków że z mocy uchwały Zebrania Ogólnego w d. 10 kwietnia r. b. zatwierdzonej przez Pana Ministra Finansów członkowie mogą korzystać z kredytu od 250 r. do 12500 r.

**Dr. Maciesza**

przeprowadził się do domu W-go Szymańskiego (apteka), przy ulicy Tumskiej. Przyjmuje chorych na oczy, jak dawniej od 8 do 10 rano i od 3 do 6 po poł.

**CZYTELNIA**

**Heleny Potworowskiej**

przy ul. Tumskiej została z dniem 20 lipca przeniesioną do domu Brombergiera przy ul. Więziennej.

Czytelnia zaopatrzoną została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem miesięczników i kwartalników

Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł.

Abonament miesięczny 25 kop., dla niezapłaconych połowa.

**Kalendarzyk tygodniowy**

	Święta Kościoła	Imiona
Sobota 16 sierp.	Rocha	Domorada
Niedziela 17	Jacka	Mirona św.
Poniedziałek 18	Firmina	Bronisława
Wtorek 19	Marjana	Bolesława
Środa 20	Bernardyna	Sobiesława
Czwartek 21	Ioanny Fran.	Kazimiery
Piątek 22	Symforjana	Radomila

Wschód słońca o godz. 4 m 39  
Zachód słońca o godz. 7 m. 18

Wysok. wody na Wiśle: d. 12 sierp. 3 stóp 2 cali  
pod Płockiem d. 13 " 3 " "  
d. 14 " 3 " 1 "  
d. — " — " — " "

Temperat. w Płocku: d. 12 sierp. 14,6 17,6 13,4  
d. 13 " 13,6 17,4 14,6  
d. 14 " 13,2 14,6 10,8  
d. — " — " — " "

**Jarmarki: w gub. Płockiej:**

Dnia 18 w Kikole, 19 w Raciążu, 25 w Gołymi-  
nie, 26 w Dobrzyniu n. Drwęcą, 27 w Janowie.

**W gub. Łomżyńskiej:**

Dnia 18 w Girajewie, 19 w Sokolach, 20 w My-  
szynie, 23 w Sniadowie, 25 w Andrzejowie, 27  
w Małowie.

**Zmiany w służbie i mianowania**

Pomocnik buchaltera głównego zarządu akcyzy.  
**Aleksander Polczaninow** mianowany pełn. ob. bu-  
chaltera w zarządzie gub. łomż. akcyzy.

Zaliczony do ministerjum spraw wewnętrznych  
inż. cywilny **Stańkowski** mianowany został inży-  
niere powiatowym w Pultusku.

**DROGI SAMOPOMOCY SPOŁECZNEJ.**

**Walka z pośrednictwem w handlu.**

(Dokończenie.)

Często w prasie agrarnej niemieckiej,  
a jako stąd importowaną frazeologię i w  
naszej „ziemiańskiej” spotykać można zda-

nie, odmawiające handlowi cech produkcji, jako takiej właściwych. Powtarza się wte-  
dy stare komunały z pisarzy średniowiecz-  
nych czerpane; niemiec lubuje się w słow-  
wach Lutra: „byłoby to bardziej bosko, zaj-  
mować się rolą, pięknem i uczciwem źró-  
dłem do życia, a zmniejszać szeregi kup-  
ców,” cytaty te jednak mało uczą, bo doty-  
czą epoki zupełnie odmiennej, z którą  
nasze stosunki ekonomiczne tylko w bardzo  
oddalonym znajdują się związku. Mniema-  
my przeto, że hasła wygłaszane przy tej  
sposobności mają charakter czysto polity-  
czny, organizacyjny w sensie partji i dy-  
scypliny parlamentarnej, przejrzysty dla  
tych, którzy je wygłaszają, niejasny dla  
sfer, które organizatorom są potrzebne—  
zrozumiały zresztą zupełnie w stosunkach  
politycznych niemieckich, u nas zupełnie  
(w tym sensie) niezrozumiały. Pan v. Men-  
del miał zresztą rację (mówimy tu ze stan-  
owiska socjologii), nie odmawiając racji  
bytu handlowi w ogóle. Nie wchodząc tu  
bynajmniej w bliższe rozpatrzenie kwestji,  
zali handel nie należy do „zawodów pro-  
dukcyjnych”, kwestja ta bowiem jest w teo-  
rii ekonomicznej po dziś dzień sporna, za-  
znaczymy tylko, że niema historyka kul-  
tury bez względu na to, z jakiej klasy spo-  
lecznej pochodzi, jakie żywi przekonania i  
ideaty, któryby nie widział w handlu (mó-  
wimy tu o przeszłości), jednego z niezmiernie  
ważnych czynników cywilizacyjnych\*).

Zanim postawimy ostatnią w artykule  
niniejszym kropkę, zapoznamy czytelnika  
z jednym bardzo ciekawym objawem po-  
średnictwa handlowego.

Ekonomista rosyjski pan Janżul obej-  
dzał niedawno ważniejsze europejskie mi-  
sta handlowe w celu zbadania handlu wy-  
wozowego. Przy tej sposobności rzucił mu  
się w oczy ciekawy niezmiernie charakter  
pośredników w tej sferze handlowej. Oto  
nieco złożony ustrój tych instytucji w paru  
słowach. Każdy rodzaj towaru, przeznaczo-  
nego do eksportu przez port hamburski—  
przechodzi przez ręce dwu pośredników, a  
mianowicie: „agenta eksportowego” i „eks-  
portera.” Pierwszy umieszcza towar w swym  
„eksportowym składzie prób i modeli,”  
gdzie go może zobaczyć i wybrać kupujący;  
„eksporter”—to drugie stadium handlu  
wywozowego; on zaznajamia kupującego  
(zazwyczaj pochodzącego z Ameryki Połud-  
niowej, Afryki a nawet Australji) ze sprze-  
dającym to jest z fabrykantem, albo jego  
przedstawicielem, tj. wzmiankowanym wy-  
żej agentem eksportowym. Pierwszy, eks-  
porter, zna zazwyczaj dobrze „kupującego”;  
jego stan majątkowy, jego obyczaje, przy-  
zwyczajenia, gusty i t. d.; drugi jest specja-  
listą na polu „towaru”, który rozumie do  
najdrobniejszych szczegółów: często bardzo  
fabrykant produkuje według jego wskazó-  
wek, Obaj znowu pośrednicy znają znako-  
micie zamorskie kraje, dokąd posyłają to-  
war, znają ich języki: (hiszpański, portu-  
galski i angielski), zwyczaje i uzupełniają  
się wzajem. Janżul przytacza parę ilustra-  
cji tych stosunków.

Pewien agent prowadzi handel na wielką  
skale porcelaną, wywoząc fabrykaty nie-  
mieckie do Południowej Ameryki; posiada  
tam mnóstwo agentów we wszystkich kra-  
jach, stanowiących pojęcie geograficzne Ame-  
ryki południowej, którzy z obowiązku mu-  
szą mu nadsyłać wszystkie nowości tamtych

krajów w formie rysunków, fotografii itd.;  
jeżeli np. w Montewideo albo Venezueli na-  
rodzi się jakiś bohater, albo będzie miał  
miejsce jakiś ważniejszy wypadek, pośred-  
nik hamburski posiada po paru dniach od-  
powiednie wizerunki: tysiące wazonów, urn  
i dzbanów wypływie niebawem z fabryk  
niemieckich za morze do Montewideo. Je-  
śli w Rio de Janeiro moda nakaże malować  
na porcelanie widoki albo ptactwo, agent  
przesyła niekiedy znakomitym malarzom  
monachijskim dziesiątki fotografii brazylij-  
skich, a po upływie paru miesięcy brazy-  
lijczyk chętnie kupuje u przemysłowego niem-  
ca dzbanki i półmiski z „drogim” mu wi-  
dokiem, albo z wizerunkiem specjalnie „u-  
kochanej” papugi.

Drugi agent posiadający wielki skład wy-  
robów metalowych zadziwił profesora J...  
swojami wiadomościami z dziedziny etno-  
grafji. Pokazywał dziesiątki rodzajów mie-  
czów i pałaszy—z nadzwyczajną łatwością  
nazywał odpowiednie pleńiona afrykańskie  
i amerykańskie, objaśniał, dla czego w jed-  
nym wypadku kosa do sprzątnięcia trzciny  
cukrowej jest cienka i długa, a w drugim  
gruba i krótka, dla czego fabrykuje inne  
rodzaje wozów i wędzideł itd.

A teraz, poznawszy zupełnie nam obec-  
ne formy pośrednictwa, gdzie te ostatnie tra-  
cą zda się zupełnie swój pierwotny chara-  
kter i nabierają cech sztuki i umiejętności  
zarazem, przeniesmy się myślą na rynek  
któregokolwiekbądź z naszych „wielkich  
miast eksportowych” Pacanowa i Złodzie-  
szyna, Sochocina albo Pijawni w dzień tar-  
gowy, uprzytomnijmy sobie całkowitą, tyle  
ponętą scenerję tych tytanicznych zapa-  
sów podaży i popytu i przypomnijmy do-  
brze nam znane typy wszędzie te same aż  
do najdrobniejszego ściegu pośredników i  
faktorów w krótszych lub dłuższych surdu-  
tach, bogatych w wiedzę, rozumiejących  
wszystkie języki i wszystkie nauki, praw-  
dziwych fanatycznych kapłanów swego za-  
wodu.... S. Posner.

**P Ł O C K .**

**Z Tow. rolniczego.** Jako wydawnictwo  
Tow. wyszła broszurka p. t. „Jaka jest  
przyczyna tegorocznego nieurodzaju pszenicy?”  
czyli o *Musze heskiej* i jej szkodliwości”.  
W książeczce tej autor prezes Tow. p. Sta-  
niśław Chelchowski, opisał pod względem  
przyrodniczym szkodnika, który w tym roku  
przyczynił takie straty rolnikom, oraz  
wskazał środki, jakie przedsięwziąć należy  
wobec zbliżających się siewów, aby zarodki  
owadu zniszczyć na przyszłość. Książeczka  
opracowana została bardzo przystępnie i po-  
pularnie; z myślą, „aby dotarła i pod strze-  
chy”. Drobnymi rolnicy, włóścianie również  
uciępli od szkodnika, więc korzystać po-  
winni ze wskazówek, podanych w książeczce.

Przypominamy rolnikom o konkursie kło-  
sów ziół dorodnych, jaki ma się odbyć  
w czasie ogólnego zebrania w d. 4 paź-  
dziernika.

Zebranie rady miesięczne odbędzie się  
29 b. m.

Dom po dyrekcji T. K. Z. zgodnie z osta-  
tecznym postanowieniem władz. Tow. prze-  
chodzi na własność Tow. rolniczego. Osta-  
teczne objęcie w posiadanie domu nastąpi  
po przeniesieniu biura dyrekcji szczegółó-  
wej do nowego gmachu, mniej więcej w kon-  
cu października, w początkach listopada.

„Kalendarz płocki”. Jak corocznie od  
lat kilku, tylko wcześniej, niż zwykle, ukaże

się kalendarz informacyjny płocki, wyda-  
wany staraniem komitetu opieki nad chore-  
mi dziećmi na dochód tej instytucji. Kalen-  
darz, prócz dokładnego działu informacyj-  
nego, zawierać będzie i część literacką,  
mianowicie kronikę roczną miasta i okoli-  
cy i inne wiadomości ogólne. Do ułożenia  
i opracowania kalendarza zaproszone zo-  
stało grono osób, które odbyło już pier-  
wsze posiedzenie. Kalendarz tegoroczny  
przewyższy poprzednio wydawane dokła-  
dnością i obszernością informacji w nim  
pomieszczonych.

**Kasa pogrzebowa.** Jutro 14 b. m. upły-  
wa rok od czasu zawięzania Tow. kasy po-  
grzebowej, które szybko stwierdziwszy swój  
pożytek, zyskało sobie ogólne uznanie.

W ciągu tego roku przyjęto razem 531  
członków, z których zmarło sześciu; wypi-  
sało się dla różnych powodów 25, pozos-  
taje więc obecnie pełna liczba 500 człon-  
ków. Rodzinom po tych sześciu zmarłych  
członkach kasa wypłaciła 2570 rb., czyli  
przeciętnie 428 rb. (na członka (obecnie  
przy pełnej liczbie kasa wypłaca 450 rb.)  
Przychód w tym czasie ze składek, zwrot  
wypłaconych wsparć wykazuje 4009 rb.  
Pozostaje więc obecnie w kasie Tow. 1186  
rubli.

Rodziny zmarłych członków, przeważnie  
biednych, które otrzymały poważny dla  
nich fundusz, najlepiej chyba oceniły po-  
żytek i znaczenie tego rodzaju kas w ogól-  
nych stosunkach społecznych.

**Jarmark płocki.** Zgodnie z przedstawi-  
eniem Tow. rolniczego nastąpiło zezwolenie  
władzy na zmianę terminu jarmarku, jaki  
odbywa się w Płocku na jesieni w cią-  
gu trzech dni. Jarmark odbywać się bę-  
dzie w pierwotnym, ustalonym przez ca-  
ły szereg lat terminie, mianowicie przypa-  
da na pierwszy wtorek (środe i czwartek)  
po św. Michałe (w październiku). Przez  
trzy ostatnie lata jarmark ten odbywał się  
w wymienione wyżej dni po św. Barto-  
mieja (w sierpniu). Termin ten zmieniony,  
jak to kilkakrotnie zaznaczaliśmy, okazał  
się bardzo niedogodnym dla interesów han-  
dlowych, więc Tow. wniosło podanie o przy-  
wrócenie dawnego.

Pożądanem jest, aby wiadomość o tej no-  
wej zmianie, a właściwie o przywróceniu  
dawnego terminu trzydniowego jarmarku  
jesiennego w Płocku, rozszerzoną została  
po gminach i parafiach, a dla wiadomości  
kupców zamiejscowych, którzy dawniej  
przybywali nieraz na jarmark płocki, aby  
ogłoszono o tem w dziennikach krajowych.

Przypominamy jeszcze raz, że Tow. roz-  
porządza dwoma stypendjami dla uczniów  
gub. płockiej, kształcących się w niższej  
szkole rolniczej w Sobieszynie. Egzaminy  
wstępne w tej szkole odbywać się będą  
28 b. m.

Zaznaczamy, że konkurs pługów, przy-  
mujących udział w probach na polach Cie-  
szewka, odbędzie się w tymże majątku  
28 b. m.

**Teatr.** W dniu 19 b. m. artyści sceny  
łódzkiej odegrają w Płocku „Dla szczę-  
ścia” sztukę w 3-ich aktach Stan. Przy-  
byszewskiego. Antor podobno ma być obe-  
cny na przedstawieniu.

**Z menażerji.** Wczoraj, w piątek w cza-  
sie tresowania zwierząt w menażerji, jeden  
z wilków, wyprowadzony na arenę rzucił się  
na swego pogromcę, do którego już oddawna  
czuł urazę. Praytomny pogromca schwył  
rozjuszony zwierzę za uszy, przytrzymał sil-

\*) Ob. w pracy mojej *Prawo a Życie*, zeszyt I.  
Warszawa, Wende 1900 r., rozdział I, str. 3.

nie, a następnie strzelił w nie. Powalonego na ziemię wilka dobito siekierą.

## Ł O M Ż A.

**Z Tow. dobroczynności.** Na ostatnim posiedzeniu miesięcznym rady gospodarczej postanowiono ostatecznie przystąpić do pobudowania oficyny, w której pomieszczyć się ochrona dla dzieci przychodnich i sale rzemieślnicze dla tychże dzieci. W tym celu członek rady inż. Przeclawski uproszony został, aby sporządził plan i kosztorys tej budowli, a samą budowę postanowiono rozpocząć na wiosnę. Ponieważ ilość dzieci w ochronie wciąż się zwiększa, więc rada zamierza prosić przełożoną siostr miłosierdzia o przysłanie trzeciej siostry do rozporządzenia jej.

Na temże posiedzeniu załatwiono kilka spraw bieżących oraz przyznano wsparcia półrublowe kilkunastu osobom i dwie większe zapomogi.

**Obowiązki zarządzającego sprawami gubernji pełni obecnie stały członek komisji włościańskiej r. st. Łazów.**

Nowomianowany wice-gubernator łomżyński r. st. Smirnow nie przybył jeszcze do Łomży.

Powrócił z urlopu radca wydziału wojenno-policyjnego r. st. Worobjew.

**W sprawie pomnika Czarnieckiego w Tykocinie.** Sprawa odnowienia pomnika hetmana Czarnieckiego w Tykocinie ciągnie się już od lat trzech. Z polecenia władzy gubernialnej został w tym roku sporządzony kosztorys takiego odnowienia. Okazało się jednakże potem, iż kasa miejska tykocińska jest za biedna aby mogła ponieść jednorazowo wydatków, wynoszących blisko tysiąc rubli. O składkach wśród mieszkańców osady nie mogło być mowy, bo to ludność biedna, żyjąca z zarobków w Prusach, lub ze splawu drzewa.

Zwrócono się przeto o poparcie dobrego zamiaru do żyjących jeszcze potomków hetmana. I oto jak się dowiadujemy w tych dniach nadeszła odpowiedź od hr. Pelagji Potockiej z Rossi w gub. grodzieńskiej, w której oświadcza gotowość przyczynienia się do odnowienia pomnika bohaterskiego przodka.

Zwracamy uwagę, że buława obecna nie jest ta, którą pierwotnie trzymał hetman na pomniku. Warto przy odnawianiu zastąpić ją nową, więcej odpowiednią.

**Lipy** niektóre na drogach poraz wtóry w tym roku pokryły się kwiatem.

**Z nieporządków miejskich.** Z domu przy ul. Dwornej za kościołkiem pp. Benedyktynek dochodzą nas skargi na urządzenie pewnych miejsc. Z jamy urządzonych, w podwórzu tym rozedchodzi się tak wstrętny odór że mieszkańcy domów pobliskich poprostu wytrzymać nie mogą, zwłaszcza w porze letniej. Taki nieporządek, źle oddziaływający na zdrowie mieszkańców, nie powinien być tolerowany.

Warto, aby komisja sanitarna przejrzała od czasu do czasu ustępy w domach miejskich, jak również mieszkania stróżów tułajskich, urągające poprostu ludzkiemu poczuciu, które mieć powinni nawet tak twardzi ludzie, jak właściciele kamienic.

**W sprawie kolei z Osowca.** W ostatniej swej korespondencji z Łomżą korespondent *Peters. wiadom.*, pisze, „sądząc z rozpoczętych obecnie studiów, projektowana kolej wojskowa w gub. łomżyńskiej przejdzie w kierunku od gub. warszawskiej przez: Ostry Kół, Pasieki, Goworów, Złobin, Grabów, Rzekuń, Ostrołękę, Rozwory, Kuleszki, Chojny, Łomżycę, Starą Łomżę, Podgórze, Czerwoną Bór, Łasy Borowe, Sokolą Łąkę, Rutki, Kalinówkę, Gzary, Łynki, Maliszew do twierdzy Osowiec. Roboty przygotowawcze rozpoczęte będą prawdopodobnie dopiero w jesieni“.

**Z Broku** piszą do nas: „Mieszkańcy naszej osady, nauczeni smutnym doświadczeniem, jak wielką biedą jest brak jakiegokolwiek organizacji w razie ognia, który w tym roku aż trzy razy nas nawiedzał, uradzili między sobą, by podać prośbę do rządu o założenie straży ogniowej.“

Po kilku miesiącach oczekiwania, nadeszło upragnione zatwierdzenie. W dniu 3 sierpnia przystąpiono do organizacji straży i na prezesa zarządu wybrano ks. Marcellego Przedpełskiego, wikariusza miejscowego, na jego pomocników: pp. Ignacego i Walerogo Wojciechów, gospodarzy miejscowych; na naczelnika straży p. Karola Sikorskiego — aptekarza, na jego pomocnika p. Marj. Zakrzewskiego, sekretarza gminy.

Do straży zapisało się 43 członków rzeczowistych, opłacających rubla rocznie; 5 ofiarodawców, placących po 3 rb. rocznie i 20-stu ochotników nie opłacających. Mamy nadzieję, że ochotników do kompletu nie zabraknie. Dotychczas miasto posiadało jedną tylko sikawkę i 8 beczek; ponieważ kasa miejska posiada dość znaczne fundusze własne, otóż uchwalila asygnować z niej 500 rb. na kupno drugiej sikawki i na umundurowanie.

Tak więc osada zyskuje instytucję społeczną bardzo potrzebną, dzięki zrozumieniu własnego interesu, jakim jest ochrona mienia przed niszczeniem ogniem.

Na tem miejscu składamy podziękowanie p. Pawłowskiemu, naczelnikowi straży ostrowskiej i p. Damiękiemu, jego pomocnikowi, że nie żalując fatygi, przybyli do nas osobiście i ofiarowali swą bezinteresowną pomoc w całym zorganizowaniu naszej straży.

**Z Broku** (pow. ostrowski) piszą do nas: W dniu 9 b. m. we wsi Kaczkowo spaliło się 7 domów gospodarskich, 10 stodoł już wypełnionych zbożem i 13 chlewni z 7-iu sztukami nierogacizny. Nadto pewnemu gospodarzowi spaliło się 100 rubli gotówki. Ogólne straty wynoszą około 10,000 rb.

## Z naszych okolic.

**Z okolic Płocka.** Włościanie ze wsi Matoszewa pod Bodzanowem przystąpili w tym roku do uregulowania serwitutów, przy czem odpowiednia umowa z dworem została zawarta. Z zagonów rozkawałkowanych przeszli na działki niepodzielne. — Z początku zapowiadało się wszystko dobrze. Sprawadzony geometra rozmierzył im grunty, ziemi otrzymali tyleż, a nawet zajęli nadto spory kawał ziemi dworskiej, z czego cała gromada była mocno zadowolona, lecz nie nadługo.

Obecnie — w czasie żniw, gdy niektórzy z nich rozpoczęli podorywki na nowych działkach, naraz dwaj gospodarze oświadczyli, że nie zgadzają się na nowe pomiary, lecz wołają gospodarzyć po staremu — odszkali poprzednie swe działki i zajęli je napowrót. Postanowienie to wywarło demoralizujący wpływ na całą gromadę, która obecnie waha się, jak postąpić w danym razie, gdyż czas już wielki na uprawę roli pod oziminy, a tu niewiadomo, jak ułożyć się ostatecznie stosunki z dworem.

H. Koląbryna.

**Z Płońska** piszą do nas: „Mucha heska nie oszczędziła i naszej okolicy, w niektórych majątkach pszenica na pół przepadła. Na gruntach niższych, gdzie pszenica była późniejsza, kłoski nie wykształciły ziarna, na gruntach wyższych ziarno chociaż drobne, utrzymało się dobrze. — Ze wszystkich stron włościanie i gospodarze pilnie dopytują się, jak sobie z tym szkodnikiem pozynąć i jak zapobiegać jego rozprzestrzenieniu, dotąd jednak nikt nie ogłosił zupełnie pewnych sposobów postępowania.“

(Przyp. redakcji. Nakładem Tow. rolniczego wyszła popularnie opracowana książeczka o musze heskiej, w której wyłożono sposoby niszczenia szkodnika.)

Mieszkańcy Płońska chcąc dać dobry przykład i zachęcić innych do ofiarności, postanowili na zebraniu w dniu 3 b. m. przeznaczyć dochód z kopania torfu na przestrzni 10 morgów na budowę nowego kościoła, gdyż obecny kościół parafialny pominiawszy już to, że jest zrujnowany — nie wystarcza na potrzeby licznej parafji.

Łaźnia miejska, postawiona z wielkim wysiłkiem funduszy kasy miejskiej dotychczas nie została urządzoną i oddaną do użytku publicznego.

Z. T.

**Z Lipnoskiego** piszą do nas: „Gospodarstwo — kłopotarstwo, powiada stare przysłowie, już w XVI w. przez Rysińskiego zapisano. Tak było dawniej, tak jest dzisiaj i tak pewno będzie w przyszłości, bo czyż jest jakie inne na świecie zajęcie mniej kłopotliwe i na mniej zawodów narazone, jak zajęcie gospodarza-rolnika? Nigdy on przewidzieć i zapobiedz nie zdola kłęskom,

jakie dotknąć go mogą i najstarsi w rodzinie jego pracę w jednej chwili znieważają w staniu. Po paru złych latach kłopotliwych, doczekaliśmy się wreszcie w roku bieżącym urodzaju; mamy oziminy i żyto obiecujące, jarzyny z małym wyjątkiem — bry, koniczyzny bardzo piękne. Tymczasem, gdy żniwa są już w pełnym biegu, niemal codziennie deszcze robotę przerywają, nie pozwalając biednym gospodarzom obywatelom tam będzie: czy aby to zboże da się zbierać bez szkody — nie porosnie i nie zgnije. Robota się opóźnia; masa żyta leży w polu, którego zwozić nie można, gdyż woda je ustawicznie przestawia i przesuwa, co się przesuszcy i cokolwiek da chwycić, to nowy deszcz przychodzi i znów marnuje. Każdy radby też i jaknajprędzej rozstrzygnąć, bo pustki i w spichlerzu i w magazynie, lokomobile przygotowane stałyby, czasem młócić nie można, bo deszcz nie pozwala. Żyto jest jeszcze, odporność przeciw wyrastaniu, ale gdy przyjdzie zbieranie pszenicy i jęczmienia, a pogoda się nie ustali, to może być wtedy źle na sejmie i pszenice nasze nadzieje w nową kłęskę są oddane.“

Mucha heska, o której pojawieniu się na wszystkich stron wjeści nadchodzą z okolicy nie ominęła. Jest wprowadzona w bardzo małej ilości, ale być może, że w roku następnym obficie się rozmnożyła i nie zagroziła kłęską naszym zbożom.

Sprawa nowej cukrowni mającej powstać w Świętosławiu, nie tak spieszenie i pomyślnie postępuje, jak to się początkowo zdawało. Pierwotny zapal ku niej ostygnął, a choć wszyscy rację bytu jej przyznają, wszyscy dość energicznie popierają tę myśl. Wszystko jest co prawda niby przygotowane, brak tylko najważniejszej rzeczy: spełnienia brakującego funduszu, który jest jeszcze spory. Dnia 17 b. m. ma się odbyć znowu ogólne zebranie uczestników projektowanej cukrowni, tym razem w Lipnie dla ostatecznego rozstrzygnięcia tej tak ważnej dla naszej okolicy kwestji i zdecydowania budowy.

Wobec chodzących pogłosek o nowej kolei, która prędzej, czy później nasz powiat przetnie, jak również kolei toruńsko-lubickiej, która za parę miesięcy otwartą zostanie, cukrownia akcyjna w Świętosławiu może mieć przyszłość pomyślną, i opłacać się o wiele lepiej akcjonariuszom, aniżeli niejedna ze świeżo założonych cukrowni w naszej gubernji.

X. Y. Z.

**Z Rajrodu** (pow. szuczyczyński) piszą do nas: „Okolica nasza, leżąca na samej granicy gub. łomżyńskiej w zetknięciu z mazurami pruskimi, odznacza się obfitością jezior przy małym w ogóle urodzajnym ziemi. Jeziora nasze dają mieszkańcom tutaj dużym nieraz dochody. Np. przeciętny połów roczny z jeziora rajrodzkiego, które niedawnemi jeszcze czasy nabyte zostało

5)

## WRAŻENIA z pobytu w Danji.

III.

Swoją drogą w podróży tej jeden szczegół utkwił mi w pamięci: to właśnie odczucie przez duńczyków piękności kraju własnego. Wielu z uczestników wycieczki znało przecie góry Skandynawskie, wielu podróżowało po Niemczech, niektórzy jeździli do Azji — a przecie wszyscy umieli w danej okoliczności myśleć tylko o własnym kraju, i jego tylko piękności wyszukiwać. Zachwycać się w tym stopniu ci tylko potrafią krajem, co kraj ten kochają. I w żadnym razie do duńczyków nie możnaby zastosować słów bajki Morawskiego:

Cudze chwalić, swego nie znacie.

Ta ocena wysoka rzeczy swojskich wytwarza w narodzie duńskim wiarę w siebie i siły własne. I nie trzepocą się, niewielcy liczbą, w pracy bezsilnej, lecz pewni swego, wielcy wiarą w swe siły, wytrwale idą naprzód, a dziś już osiągnęli stanowisko wybitne zarówno w nauce jak i w rozwoju stosunków wewnętrznych.

Przez niewielką cieśninę dostajemy się do jeziora następnego: Borresø. Jest większe i szersze od pierwszego. Zaraz na wstępie wznosi się na prawem wybrzeżu pod szatą jasnozieloną, niby na półwyspie szerokim, dość malownicze wzgórze Amalieshøj. W dalszym ciągu tego półwyspu [wystrzela z wody szereg wyspek, sadrzewionych, tworzących malowniczą cieniastą całość.

To znane Paradieset, będące celem wycieczek krótszych dla mieszkańców Silkeborga.

Wkrótce na lewo urywają się lasy i widać przestrzenie białozółte roślinnością porośnię rzadką i biedną, przerywane gdzieniegdzie grupami zagajników iglastych lub zagonami uprawnymi, przy których znowu wznoszą się niewielkie domostwa. A dalej za tem wszystkim widać wyraźne zarysy wzgórz, przypominających w zmniejszeniu szczyty Giewontu, widziane z Zakopanego.

Czy do miejsca tego przywiązana jest saga, podobna do pięknego podania o Giewontie i Gubałowie, tego dowiedzieć się nie zdołałem, ale to wiem, że zasługuje ono na bliższe poznanie, jako świadectwo pracowitości i wytrwałości duńskiej.

Jest to tzw. Heden, porośnię tylko rzadką roślinnością, zwaną naogół Lyngen i stanowiący wydmy piaszczyste. Wydmy te występują w wielu miejscach, a na zachodnim wybrzeżu Jutlandji ciągną się nad morzem Niemieckiem pasem szerokim, grożąc wciąż najbliższym połom uprawnym. Tutaj przetrzeń ta jest niewielką i wyjątkową, to też łatwiej było się z nią uporać, jak to widać z zagajników i zagonów uprawnych, których ilość powiększa się corocznie, kosztem przestrzeni piaszczystych.

Zawsze uważano rozległe wydmy piaszczyste, tzw. Heden, za stracone dla uprawy i nie kuszono się o ich wyzyskanie, zwłaszcza, że przytykają do morza, które same przez się stanowi źródło dochodu poważne. A jednak była okoliczność, co zmusiła duńczyków do zwrócenia uwagi na te wydmy: zauważono mianowicie, że pas ich staje się coraz szerszym, obejmuje sąsiednie pola uprawne, powoli zasypywane. Ujrano w tem poważne niebezpieczeństwo i już w r. XVIII starano się o zarządzenie złemu. Przedsiębrane wtedy usiłowania do żadnego nie doprowadziły wyniku, bo wydym nie udało się zalesić.

Sprawa ta podjęta ponownie została w w. XIX, próby zawsze przedsiębrano zalesienia wydmy drzewami iglastymi. Po zastosowaniu pewnych ostrożności na polistawie doświadczenia otrzymano wyniki, jakie takie, ale okazało się, że nakład włożony wrócić się nie może i sprawa znowu zawieszoną została na lat kilkadziesiąt. Dopiero przed laty trzydziestu sprawą uglebienia wydmy przejął się gorąco inżynier duński Henryk Dalgas i tak nią pokierował, że zdołano znaleźć sposób dojścia do celu. Za jego staraniem zawiązało się towarzystwo Hedeselskabet, które ujęło sprawę tę w swe ręce. Naprzód zbadano geologiczne własności terenu, podzielono go na odpowiednie kategorie i według cech odpowiednich przeznaczano rozmaite części to na zadrzewienie, to na lasy to na rolę uprawną. Okazało się, że wielkie przestrzenie nie pozyskać można pod uprawę, byle jej nadać zabezpieczyć od zasypywania przez piaski ruchome. Kopano kanały nawodniające; budowano kolejki do przewożenia marglu, którego pokłady znalezione zostały pod warstwą piasku; sadzono drzewa, siano trawy, przyprowadzono żłobę, urządzano pola uprawne i t. d. Wynik tej pracy planowej, umiejętnej a wytrwałej jest wspaniały. Dotąd pozyskano przeszło dwanaście mil kwadr. przestrzeni, zajętej przez las iglasty, łąki i pola; przekopano około 48 mil kanałów, które nawodniają dwie mile kwadr. pół i łąk. Wartość samych łąk pozyskanych wynosi dziś 5 milionów koron.

Dotąd dokonano zaledwie część olbrzymiego zadania: pozostaje jeszcze około 80 mil kwadr. wydmy do przemienienia na przestrzenie uprawne, ale wszystko jest już poklasyfikowane i roboty dokonywają się wedle z góry ułożonego planu.

(C. d. n.)

47.000 rb. daje czystego dochodu blisko 5.000 rb. Jeziorka tutejsze obfitują w ulubione sielawy, które u nas na wielu stobone stanowią stałą potrawę. Sielawy tutaj stoją wyżej pod względem smaku od tych, w handlu sielaw „augustowskich“, popularnych w jeziorze Augustowskim i inwawianych w gub. suwalskiej.

Będąc wczestem zetknięciu z mazurami, widzimy jak dzielnie walczy ta garstka szczepu polskiego o utrzymanie swej mowy i tradycji. Brak jednak „Gazety Mazurkiej“ w Elku (Lycku), która bronila spraw mazurskich, brak więc nici łączącej, od czuwać się dają.

Zniwa, jak wszędzie zostały w tym roku bardzo opóźnione. — Urodzaje w ogóle niezłe.

Zarząd główny poczt i telegrafów opracował projekt, aby ze wszystkich bez wyjątku stacji kolejowych, można było wysyłać depesze za granicę.

**Wypadki.** Rubryka odnośna „Łomż. gub. wiadom.“ w 1-iej połowie lipca r. b. zaznacza w gubernji łomżyńskiej: 2 wypadki śmierci wskutek uderzenia pioruna, 3 utonięcia; 4 wypadki śmierci nagłej; 1 śmierć dziecka 2 letniego wskutek poparzeń; 2 wyp. śmierci i jeden poranien w bójkach; 1 śmierć wskutek nieostrożnego wystrzału; jeden wypadek pokąsania przez psa wściekłego; 3 wypadki trądzień z tych jedna z włamaniem się.

**Pozary** w gub. płockiej w pierwszej połowie lipca r. b. według wykazu ubezpieczeniowego zrzadziły ogółem strat w ruchomościach na sumę 19,826 rb. Asekuracja spalonych budynków wynosi 21,360 rb.

Znaczną stosunkowo ilość pożarów, zaszłych w tym czasie (31 wypadków) powstała przeważnie wskutek uderzenia pioruna (18 wypadków, z których 17 miało miejsce podczas burzy w dniu 30 czerwca r. b.).

W dwóch wypadkach znaleźli w ogniu śmierć ludzie, wynoszący swój dobytek.

**KORRESPONDENCJE:**

**Z przasnyskiego.**

Urodzaje. — Zniwa. — Drogi bite. — Cegielnia i baraki dla robotników. — Potrzeba łaźni i kąpieli ludowych.

Rok obecny nietylko mokry, ale i chłodny. Zima i deszcze zrobiły to, że już dzisiaj można powiedzieć, iż rok ten nie będzie można złym. Oziminy, które z wiosną zapowiadały się świetnie i radowały nasze serca, następnie bardzo się popsuly; żyto się jeszcze utrzymało, chociaż kłosa nie za wielkie, jednak trzeba je uznać w ogóle za dobre; o pszenicy tego powiedzieć nie można, chłody dużo jej zaszkodziły, a mucha heka reszty dokonana, to też często spotykamy całe łany pszenicy wyglądające jak po gradobiciu. Uway i jęczmiona liche i nie wyrosły. Trawy, które w mokrym roku zwykle bywają obfite, z powodu chłódów zawiodły, to też i sianośkos nie dał pożądaných zbiorów, a i to w niektórych miejscach zgnity na polu z powodu deszczów. Konieczna czerwona zapowiadała się świetnie, lecz z powodu mokrego zbioru wiele nagniło. Biała konieczna daleko lichtsza. Kartofle przeszły ciężkie czasy; w nizko położonych miejscach trzeba było drugi raz sadzić, gdyż wygnity, następnie bardzo ciężki był wschód ich, lecz obecnie wcale się dobrze przedstawiają i rokują plon obfity. Z burakami w tym roku u nas zupełnie licho; opóźnione sadzenie, trudny wschód zrbity to, że buraki do tej pory nie przykryły ziemi, a w niektórych miejscach za ledwie dają maleńki znak życia. Niektórzy uważają buraki za zapadłe.

Siedmiu braci śpiących mieliśmy deszczowo; nieszczęsny prognostyk jak do tej pory sprawdza się niestety; ustalenia tak potrzebnej pogody oczekujemy zrozpaczeni. A ciepła i słońca nam bardzo brak; być może, że i buraki jeszczeby się naprawiły, jak twierdzi optymiści.

Zniwa po maleńku zaczęły się u nas 26 lipca; co prawda żyto jeszcze zielone, lecz dokąd znów czekać? — W zeszłym roku już chleb jedliśmy z nowego, a tu i dla dobytek trzeba na sieczkę, bo okropnie ten nasz inwentarz w tym roku sibiadał. Już tydzień żniwujemy, a prawie niema dnia, aby deszcz przeszedł. A co dalej będzie? Zaisie chude lata nastały dla rolników! Gdy je aszczęśliwie przetrzymamy, nie uważamy tego za czo bohaterki, gdyż dobre prowadzenie własnego interesu nie pozwala jeszcze dojść do wiosna, do którego doszedł p. Kl. w a-rao 60-ym „Ech“... Wszak w Poznanskim wy-

dziedziczających się z ojcowizny nazywamy „sprzedawczykami.“

Gdy mówię o zbiorach, zaraz mi na myśl przychodzą nasze drogi, gdyż co nam Bóg da, to zbierzemy, a z tego będziemy się starali, jak najwięcej sprzedać, a zatem czekają nas odstawy. Koniska z powodu nieurodzaju słabe, a dróg bitych brak.

Na cały powiat mamy tylko 34 wiorsty szosy: 4 wiorsty w stronę Ciechanowa (niezła), 10 wiorst w stronę Makowa (naprawa), 5 wiorst w stronę Chorzel (zrujnowana). — Szosy te za ledwie 1/4 części powiatu obsługują, 3/4 zupełnie nie mają dróg bitych.

Słyszeliśmy, że za rok będzie budowana szosa z Bartuk do Przasnysza, wszystkiego tylko 4 wiorsty. Szosa ta przeto nie wiele nam pomoże, cel jej, aby obóz połączyć z miastem drogą bitą.

W gminach mówią, że przyczyną psucia się szosy są wozy wązkokolejne z wążkami kołami; a myśmy sądzili, że to nasze wozy psują się po takich szosach. A może gminy mają rację? Wszak w Prusach po swoich szosach nie dają jeździć nawet naszym bryczkami, a szosy mają ładne, przeto warto by i nam czegoś się od nich nauczyć. Pytanie tylko od czego zacząć, czy od zmiany wozów, czy też od dobrego budowania szos?

Cztery lata upływa od postawienia we wsi Klewki przy szosie mławskiej wcale okazałej cegielni z wielce nieludzkimi barakami dla robotników. Cegielnia ta była potrzebna przy budowie koszar; obecnie terminu tej budowy upłynął — koszary są gotowe. Jeżeli więc nadal cegielnia ma funkcjonować, to co rychłej pomyśleć trzeba o barakach, gdyż przedsiębiorcy już nie mogą się tłumaczyć, że baraki te postawione są tymczasowo. Baraków obecnych opisować nie będę; zabrakło by czarnych barw, aby odmalować tę nędzę pod każdym względem, a głównie pod sanitarnym.

Wartoby także pomyśleć o budowaniu łaźni i kąpieli ludowych. Nasz lud myje się licho, nie kąpie się wcale, o łaźni nie ma pojęcia. A jak to potrzebne dla zdrowia, jak wzmacnia siłę, a nawet umoralnia! Czas wielki czas przyzwyczajając nasz lud do czystości ciała, a i duch na tem skorzysta.

Przynajmniej w każdej gminie powinny być pobudowane kąpiele i łaźnia, gdzieby lud nasz choć raz na tydzień mógł się wymyć dobrze. Próby z wypożyczeniem wanny do niczego nie doprowadzą, nasz chłop spracowany nie zechce przygotowywać sobie kąpieli. Gdy zaś będzie miał gotową, to powoli przywyknie, a następnie obejść się bez kąpieli nie będzie mógł.

A może który z naszych ziemian-przodowników zapoczątkuje i wytrwa w swych dążeniach, gdyż początek najtrudniejszy.

Burak.

**Z WARSZAWY.**

**Stypendja dla ogrodników.** Towarzystwo ogrodnicze warszawskie podaje do wiadomości osób interesowanych, że w roku przyszłym 1903, z odsetek od kapitału, zapisanego przez ś. p. Paulina Dąbrzawskiego — wypłacone zostaną przez T-stwo dwóm ogrodnikom dwie zapomogi, po 150 rb. każda, a to na warunkach następujących:

- 1) Według dostownego brzmienia zapisu, o zapomogi powyższe starać się mogą ogrodnicy obarczeni wiekiem, lub ogrodnicy w służbie u właścicieli ogrodów, zasługujący na wsparcie przez zamiłowanie w ogrodnictwie, a znajdujący się w nagłej potrzebie. Pierwszeństwo do wsparć mają ogrodnicy, którzy zajmowali się, lub zajmują pszczelnictwem.
- 2) Starający się o te zapomogi nadesłać pod adresem T-stwa: Warszawa, Bagatela 3, podania, w których winni wymienić: krótki opis życia, czem się zajmowali lub zajmują, warunki w jakich obecnie pozostają, wreszcie powód nagłej potrzeby, jeśli ten istnieje.
- 3) Do podań powinny być dołączone następujące dowody: wypis metryczny (metryczka) urodzenia z marką za 15 kop., kopie świadectw służbowych i zaświadczenie o ubóstwie lub nagłej potrzebie. Podania i dwie ostatnie kategorie dowodów winny być poświadczane przez osoby wiarogodne, np. przez dwóch obywateli ziemskich, lub proboszcza miejscowej parafji, które to poświadczenia T-wo mocne jest sprawdzić, gdy usna to za potrzebne. Potwierdzenia te winny być wysłane wprost do T-wa, a nie wydane na ręce interesowanego.
- 4) Zarząd T-stwa przyjmować będzie podania do d. 31-go grudnia r. b. poczem, po zbadaniu podań i przysnaniu zapomóg, wypłaci je nagrodzonym w d. 26 lutego 1903 r., jako w rocznicę śmierci ś. p. zapisodawcy.

**Z czasopiśm.**

**„Chimera.“** Trzy grube księgi Chimery, przedstawiające razem sześć zeszytów miesięcznych, zaległych z roku zeszłego, ukazały się obecnie. Tym sposobem redakcja wypełniła ostatecznie zobowiązania względem swych prenumeratorów zeszłorocznych. Opóźnianie się wydawnictwa przypisać należy głównie nieprzygotowaniu drukarni warszawskich dla pospiesznego w ciągu miesiąca złożenia i ułożenia tak pod względem artystycznym wykwintnego wydawnictwa, jakim jest ten miesięcznik. Każda niemal stronica „Chimery“ potrzebuje obmyślenia układu; na tej są ozdoby, oparte na motywach z czasów przedhistorycznych lub historycznych, na innej przykują oko iniejały (pierwsze litery rozpoczynającego się wiersza), ówdzie zwracają uwagę przerywniki, zakończenia, tam znouwu winiety, wreszcie cały układ czcionek, wszystko to razem składa się na wykwintną — wysoce artystyczną całość, która dla wykonania swego wymaga dużo czasu i myśli. Czytelnicy nie potrzebują narzekać na tę zwłokę i oczekiwanie: redakcja zobowiązała się po królewsku ze swych zobowiązań a że nie na czas, to usprawiedliwia się powyżej przytoczonymi przyczynami. Zresztą przecież to nie żaden kurjer, ani gazeta, które muszą podawać wszystko na gorąco, zwłoka w takim wydawnictwie samej sprawie czytelnictwa nie szkodzi.

Rok bieżący wydawnictwa rozpoczyna się dopiero od 1 lipca. Wydane zostaną tylko sześć zeszytów, czyli dwa tomy. W zapowiedzi od redakcji czytamy, że celem naszym jest zawsze czysta, wolna od przemijających tendencji, stojąca zdala od jednorodnych kabotyńskich hasel i kierunków, zawsze ta sama, niezmienna, prawa i wielka sztuka. Na imputowane nam z uporem baranem przez pewne sfery dziennikarstwa warszawskiego „modernizmu“ i „secesje“ wwrzucić tylko możemy ramionami.

Zawartość treści tych sześciu zeszytów jest bardzo bogata. Znajdujemy tu dalsze ciągi rozpoczętych w zeszytach poprzednich utworów, jak poemat Romana de Campomora p. t. „Licencjat Torralba“ w znakomitym przekładzie Langego, jak niezwykle zajmująca oryginalną powieść Waelawa Berenta p. t. „Próchno“, dalszy ciąg utworu Chrystjana Grabbego p. t. „Zart, satyra, ironja i głębsze znaczenie“ i in. Z rzeczy nowych zaznamy cudownie piękny „Hymn św. Franciszka z Assyżu i poemat p. t. „Judasz“ Jana Kasprowicza, bajkę Jana Lemańskiego p. t. „Towarzystwo“, dalej utwory Wasyla Stefankina, Keats'a (Hyperiou), Wyrzykowski (Skrzydlate ognie), Schwoba (Krucjata dziecięca, poezje drobniejsze Marji Markowskiej, Staffa, Sterlingsa, Nawrockiego, Zbiezchowskiego, Zawiejskiej, Böcklina, Bytkowskiego i Wroczyńskiego, ciekawy pod każdym względem utwór dramatyczny Cypriana Norwida p. t. „Wanda“, powieść Gida p. t. „Prometeusz źle spętany“, „Ballady szkockie i angielskie“ w układzie Porębowicza, wreszcie utwory większe, lub mniejsze Micińskiego, Komornickiej, Jedlicza, Brzeziny, Zawistowskiej, Zbrowskiego, Ostrowskiej i t. d. Jak to czytelnicy spostrzegają, wśród nazwisk tych jest dużo takich, które nie są jeszcze znane przeciętnej publiczności czytającej, niemniej jednak w sferach literackich używające już imienia dobrego. Z tych musimy zwrócić uwagę płoeczan na dobrze znaną im poetkę Marję Markowską, która w „Echach“ naszych pomieszczała swe pierwsze utwory poetyckie, zanim wystąpiła na szerszą widownię.

W „Chimerze“ znajdujemy jej wiersz, bardzo piękny p. t. „Babie lato“ który dla przypomnienia płoeczanom poetki, przytaczamy tu w części, aby pokazać jak silnie rozwiniął się talent naszej swojaczki pod względem myśli i formy.

**BABIE LATO.**

Snuje się, snuje babie lato,  
Po rzyaku płynie, po zagonie,  
I blaskiem dziwnym w słońce płonie  
Cieniuchna mleczna nieć —  
Wrzeczono oto z bajki chwyc,  
By wiec przedziwo srebrne, nieć!  
Pajęcza nieć,  
Zaklęta nieć  
Czepia się lodyg zwiędłej trawy,  
Ostatni maku kwiat jaskrawy  
Osrebrza cały i opłata;  
Tam, gdzie ostrożki fioletowe  
Na słocie ścierni haft swój kładą,  
Niby błyszczący szych ulata,  
By tej jesieni smętnej szata!  
W barwy mieniła się tęczowe;  
Tam na puszystą ostu ogłowę,  
Na konieczny czerwień bladą.

I na piaszczyste hen rozłogi,  
Gdzie kwiat ostatni lśni ogniste —  
Gdzie się przegonów ciągną smugi,  
Gdzie się grusz starych cienie kładą,  
Na ich gałęzie rosochate  
Na ten pas między wąski, długi,  
Na szare stogi, sterty płowe,  
Tam na zagaje, na dąbrowę,  
Aż do tej wody do tej rzeki,  
Na mokre łąki, na bagniska,  
Gdzie się ta trzcina chwieje sliżka,  
Gdzie tataraki, wodne zielenie  
Tak się to srebro żywe ściele,  
Jedna za drugą mleczna nieć.  
Wrzeczono oto z bajki chwyc  
By wiec przedziwo srebrne, wiec  
I płynie nieć,  
Zaklęta nieć.

**Odpowiedzi redakcji.**

P. Spokojny ma list na pocztę — poste restante.  
P. Bieszczynemu. Tego rodzaju sprostowań bez podpisu nie umieszczamy. Nie ma co się gniewać, bo wredytki podniósł orolnie pracę chorą, wytknął tylko niedostateczność głosów tenorowych.  
Prenumeratores „Ech“. Pomieścić nie mogliśmy. A może jaka pieśń podobna nadaje się pod melodje wspomnianą  
Panu „A“. Rzecz za blaha, aby kruszyć o nią kupię. Podobno komitet rozstrzygnął sprawą w duchu warszawskim.

**KRONIKA HANDLOWA.**

Sprawy z Domu Roln. B. i W. Wolskiej, Barczak i Ska  
Płock, 14 sierpnia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 675 kory różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 kory, żyta świeżego 500 kory, jęczmienia 000 kory, owsa 25 kory, gryki 00 kory, grochu 00 kory i rzepaku letniego 00 kory.  
Targ dzisiejszy odznaczył się większym dowozem. Mielimy już dwie partje przynicy z tego-rocznego sprzętu, lecz w stanie wilgotnym. Większa część żyta nowego była również wilgotna.  
Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6,15 do 6,50 za 210 f., żyto od rb. 3,50 do 4,65 za 230 f. jęczmion pastewny od 0,00—0,00 za 210 t., owies od 3,50 do 3,90 za 140 f., grykę od 0,00 do 0,00 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00 rzepak letni od 0,00 do 0,00 za 215 f.

**Warszawa 14 sierpnia.** (Ceny zboża płacone na r. Praga kolei terespołskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego E. Woje wódzki (ul. Nowo-Wielka 28). Za pud w koplejkach: Pszenica krajowa wyborowa 106—109, średnia 102—105, posładnia 97—99. Żyto krajowe wyborowe 83—84, średnie 82—83, posładnie 75—80. Jęczmion brow. 85—90. Na paszę i kaszę 70—78. Owies krajowy 100—109. Groch polny warzelny 96—101. Gryka 101—103. Uspodobienie ospale i żniżkowe. Dowozy malc.  
(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,75 za korzec. Pszenica 6,60 Jęczmion 4,00—4,20. Owies 4,00.

**Gdańsk, 14 sierpnia.** Tendencja stałsza, ceny jednak pozostały prawie bez zmiany.  
**Łomża, 14 sierpnia:** Pszenica 6,40—6,75 rb., żyto 4,80—5,00, jęczmion 0,00—4,00, owies 4,00—3,50 rb., gryka 0,60—0,00 rb., groch 0,00—0,00.

**CHCĘ KUPIĆ  
PARĘ dobrych KLACZY**  
maści gniadej z przewagą krwi angielskiej. Oferty pismienne szc zegolowe proszę nadselać pod adresem Aleksandra Karwościckiego w Płocku, dla Feliksa Rodziczowskiego.

**UCZEŃ**  
potrzebny jest do zakładu nożowniczego A. Wiśniewskiego, przy ul. Warszawskiej.

**WAŻNE DLA PP. OBYWATELI!!!**  
Za włosy końskie, skrócone, zdadne do robót tapicerskich, płacę 40 kop. za funt i wyżej.  
Skład mebli Wł. Apfelbauma w Płocku.

**Zarząd Płockiego Tow. Drobego Kredytu**  
niniejszem zawiadamia, że od dnia 1 i 14 Sierpnia b. r. wprowadza wydawanie pożyczek, długoterminowych (od 1 do 5 lat), spłacanych kwartalnymi lub półrocznymi ratami. Wymienione pożyczki wydawane będą: 1) na stawianie i reparacje budynków, 2) na kupno i meljorację ziemi, 3) na kupno warsztatów, narzędzi rolniczych i wogóle zawodowych, 4) na nabywanie krów przez żonatyh parobków i wyrobników.  
Zarząd Towarzystwa.

# OGŁOSZENIA.

## ZARZĄD KASY POGRZEBOWEJ W PŁOCKU

podając do wiadomości P. p. Członków, iż w dniu 1/14 Sierpnia r. b. upływa rok od czasu otwarcia kasy pogrzebowej w Płocku, ma zaszczyt zakomunikować sprawozdanie roczne z działalności tej kasy:

W poczet kasy przyjęto . . . . . 531 osób  
 Z których: umarło . . . . . 6  
 (3 urzędn., 2 rzemieśln. i 1 strażnik)  
 Wykreślono z listy:  
 z powodu wyjazdu z Płocka i  
 nieregulowania składki . . . . . 2  
 na własne żądanie . . . . . 23 31  
 Pozostaje na dzień 1/14 Sierpnia . . . . . 500 osób  
 prócz kompletu członków, na liście kandydatów znajdują się 2 osoby.

Przychód.	
Wpisowe od 531 członków	531 " "
Jednorazowa składka od tych samych członków	531 " "
Zwrot wypłaconych wsparć	2806 " "
Ze sprzedaży ustawy kasy	106 20 " "
Z kar	28 " "
W p. 1901 r. od sum, lokowanych w kasie.	
Oszczędności przy Oddziale Banku Państwa w Płocku	7 76 " "
<b>Razem</b>	<b>4009 96</b>

Różne kancelaryjne wydatki	
Kanceliście i woźnemu	11 02
Wypłacono wsparć na	
<b>Razem</b>	<b>2823 52</b>

Rozchód.	
Wydrukowanie ustawy (1000 egz.)	54 20
Druk blankietów, ogłoszeń i książek	62 90

**Porównanie.**  
 Przychód . . . . . 4009 rb. 96 kop.  
 Rozchód . . . . . 2823 rb. 52 kop.  
 Saldo wynosi . . . . . 1186 rb. 44 kop.  
 która to suma znajduje się w kasie oszczędności przy Oddziale Banku Państwa na książeczce za № 9035 9944.  
**Uwaga.** 1) Stosownie do § 3 p. 2 ustawy o kasy obowiązuje jest zawiadomić Zarząd o każdej zmianie swego mieszkania.  
 2) Składki członkowskie i deklaracje od kandydatów przyjmuje Członek Zarządu kasy p. Antoni Gościcki (Grodzka, apteka).

Prezes Zarządu **Dr. Jan Golebiowski.** Członkowie: **A. Gościcki, T. Dzierżanowski.**

### Na 1903 Rok

Redakcja „Kalendarza Płockiego” niniejszem zawiadamia Panów Kupców przemysłowców, rzemieślników i wogóle zawodowców, potrzebujących reklamy, iż ogłoszenia swoje składać trzeba w składzie aptecznym W. Sztromajera w Płocku.

**WARUNKI:** Cała stronica 6 rb., połowa str. 4 rb., Cwiartka 3 rb., małe ogłoszenie zajmujące 1/16 str. 1 rb., Adres 25 kop.

### Towarzystwo Drobnoego Kredytu w Płocku

udziela pożyczek i przyjmuje pieniądze, od których płaci 6 1/2% rocznych, 5 1/2% półrocznych i 4% kwartalnych.  
 Obecnie Tow. liczy członków 834, z których 93% przypada na rzemieślników i drobnych przemysłowców.  
 Suma lokacji wynosi obecnie 13,782 rb. 52 kop.—Wydano w ciągu roku pożyczek na sumę 58,855 rb.—Ogólny obrót kasowy 159,215 rb.—Towarzystwo Drobnoego Kredytu wolne jest od podatku dochodowego 5%.

Prezes Zarządu **Wł. Sztromajer.**



Powszechnie znany **ARAGO St. Górskiego** najskuteczniejszy na wyniszczenie odcisków. Cena 30 i 50 kop

**PUDER VENUS** poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i nie dostrzegalny po 15, 30, 50 kop. i 1 rb.

**AGATOL** proszek Tymolowy do czyszczenia i konserwowania zębów i dziąseł, bardzo przyjemny w użyciu, dezynfekuje jamę ustną, zabezpiecza zęby od próchnienia i bólu. Sprzedaje się w opakowaniu blaszanym po 20 i 30 kop.

**EKSIKANS** od potu i odparzenia ciała. **CONSERVATOR** do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu. Cena rb. 2, 1,20 i 75 kop. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. **Laboratorium ST. GÓRSKIEGO.** Warszawa, Leszno № 4.

W Zakładzie 6-cio klasowym żeńskim z klasą przygotowawczą i pensjonatem

### JÓZEFY GĄGATNICKIEJ

SENATORSKA 32 w Warszawie.

Lekcje rozpoczynają się 3-go Września, a zapis od 23-go Sierpnia.

### UCZEŃ

z wyższych klas gimnazjum znajdzie kondycję w Płocku. Wiadomość u p. Niedziałkowskiego w biurze Tow. Rolniczego lub u pp. Kwiatkowskich w Biskupicach (przez Drobin). Tamże potrzeba 120 skopów trzciaków.

### Do sprzedania

amerykan mały, para klaczy wyjazdowych, para chomont krakowskich z białym bronzem. Wszystko w dobrym stanie, mało używane. Zgłaszać się Ciechanów sklep W-go Wiśniewskiego.

### LICYTACJA

rzeczy niewykupionych odbędzie się d. 21 sierpnia r. b. w lombardzie, mieszczącym się w domu Jakowlewa, przy ul. Tumskiej.

### SKLEP NOŻOWNICZY I SZLAD BRONI

A. Wiatrowskiego przeniesiony został na ulicę Warszawską do domu W-go Lewensteinowej, vis à vis Olszańskiego.

### TRYKI

rasy Rambouillet sprzedaje dominiun Dulak, przez Dobryną n. Drwęcą.

### TOWARZYSTWO ROLNICZE PŁOCKIE

ogłasza konkurs dorodnych okazów zboża w kłosach. Konkurs urządzony będzie w d. 4 października, w czasie ogólnego zebrania członków.

Na konkursie będą nagrodzone najlepsze, najplenniejsze, najdorodniejsze i najbardziej zbliżone do ideału kłosy zbóż krajowych, jako to: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. Okazy winny być nadesłane w liczbie co najmniej dziesięciu kłosów—dojrzałe, o ile możliwości z oznaczeniem odmiany zboża. Pożądanem jest, lecz nie koniecznem, nadesłanie całej kępy zboża wraz ze słomą, z określeniem przestrzeni, na jakiej dane zboże rosło.

### SPRZEDAJE SIĘ

bardzo tanio: serwis stołowy kamienny na 12 osób, wanna zupełnie nowa, duża, metalowa, lampa stołowa do salonu, wyzmaczka. Wiadomość w księgarni p. Bukiego.

### ŁAZNIA PAROWA

Jana Dobrowolskiego (dawniej Pętkowskiego) została odnowiona, zgodnie z wymaganiami najnowszych ulepszeń technicznych. Odświeżono wszystkie gabinety z wannami; przyczem utworzona została druga klasa wani i łaźni. Zakład otwarty został d. 17 lipca r. b. z czem poleca się względem Sz. publiczności.

J. Dobrowolski.

Szkoła prywatna, utrzymywana przez **Józefa Białeckiego,**

zawiadamia osoby interesowane, że zapis uczniów do pomienionej szkoły rozpocznie się z d. 1 sierpnia r. b. zaś lekcje zaczyna się w d. 2 września r. b. Szkoła mieści się w domu W. Gosławskiej, przy ulicy Kollegialnej.

W 6-klasowym Zakładzie Wychowawczym

### ANIELI HOENE

rok szkolny rozpocznie się d. 4 Września n. st. egzamina wstępne 2-go i 3-go; gimnastyka i śpiew od października. Zapis uczennic od d. 21 Sierpnia n. st. codziennie

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że w zakładzie naukowo-wychowawczym, z pensjonatem i klasą wstępną **Heleny Siecińskiej w Płocku**

przy ulicy Kollegialnej, dom W. Röhmana, zapis uczennic, tak przychodnich—jak i pensjonarek rozpocznie się d. 10 (23) sierpnia i trwać będzie codziennie od godziny 11-ej rano, do 5-ej po południu. Lekcje rozpoczynają się 19 sierpnia (2 września) 1902 roku.

Pensya prywatna żeńska **JULII AKSAMITOWSKIEJ**

przeniesiona została do domu W-nej Giżińskiej, przy ulicy Kollegialnej vis à vis hotelu Warszawskiego. Zapis uczennic rozpocznie się d. 1-go sierpnia, egzaminy wstępne 1-go września, lekcje zaś 6-go września.

### ZAPIS

dawnych i egzaminy nowo wstępujących uczniów w Szkole dwuklasowej męskiej **Topolińskiego** rozpoczyna się 2 sierpnia r. b. a lekcje jednocześnie z gimnazjum męzkim. Szkoła mieści się w Płocku, w domu przy starym Rynku, obok Fary.

### FOLWARK CIEŚLE

jest do sprzedania, w powiecie płockim, włók 15 pszennej ziemi, z inwentarzem martwym i żywym, budynkami murowanymi, dworem i ogrodem, o 2 wiorsty od szosy i składu buraków. Wiadomość Poczta Drobin, w Kucharach.

### PENSJA ŻENSKA

**Jadwigi Kuczyńskiej** w Ciechanowie

przyjmuje uczennice przychodnie i pensjonarki do klas: wstępnej, I, II i III. Zapis i egzaminy rozpoczynają się 28 sierpnia, lekcje 4 września.

### BIURO NAUCZYCIELSKIE

**A. KAPIŃSKIEJ**

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

### ZARZĄD

### ZEGLUGI PAROWEJ

**Stanisława Górnickiego**

na rzece Wisle wysyła parostatki nie należące do Syndykatu Żeglugi

### CODZIENNIE

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano  
 z Płocka do Warszawy o godz. 6 wiecz.  
 z Płocka do Włocławka „ 6 1/2 rano  
 z Płocka do Włocławka „ 5 1/2 po poł.  
 (oprócz piątków).  
 z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano  
 z Warszawy do Płocka o g. 11 1/2 w nocy  
 z Warszawy do Włocławka „ 9 rano  
 (oprócz piątków).  
 z Włocławka do Warszawy o g. 12 1/2 po p.  
 z Włocławka do Warszawy o g. 11 w nocy  
 (oprócz piątków).  
 z Włocławka do Płocka o g. 11 w nocy  
 (oprócz piątków).  
 z Włocławka do Płocka o g. 12 1/2 po p.

Uwaga. Nocne parostatki posiadają miejsca sypialne numerowane.

### OWCZARNIA ZARODOWA

czystej krwi Rambouillet **w LUBERADZU**

sprzedaz tryków rozpocznie się dnia 25 sierpnia r. b. Poczta i telegraf Szreńsk.

### MATURYSTA GIMNAZJUM ŁOMŻYŃSKIEGO

poszukuje kondycji na rok. **Oferty w redakcji.**